

GŁOS MAZOWIECKI

KATOLICKIE PISMO CODZIENNE.

10
GR

Rok VI

Płock, poniedziałek 24 października 1938 r.

Nr.244

Otwarcie Katolickiego Uniwersytetu Ludowego w Proboszczewicach.

Udział Ministra Rolnictwa, p. Poniatowskiego. — Nabożeństwo. — Otwarcia dokonał J.E. ks. Dr. Arcyb. Nowowiejski.

W niedzielę ub. w Proboszczewicach odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia Katolickiego Uniwersytetu Ludowego diecezji płockiej. Na uroczystości tę przybył osobiście Minister Rolnictwa p. Poniatowski.

Arcypasterz nasz, J.E. ks. Arcybiskup Nowowiejski przybył do Proboszczewic w towarzystwie J.E. ks. Biskupa Kaczmarek z Kielc i J.E. ks. Biskupa Wetmańskiego. Liczne przybyli przedstawiciele duchowieństwa, władz, instytucji. Obecni byli m. i. p. star. Rożnowski, rektor Wyższego Seminarium Duchownego, ks. prał. Kłmiewicz, przedstawiciel Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej i Wyższej Szkoły Społecznej w Poznaniu v. prok. Dr. Wochowski, działacz: ks. prał. Michnikowski, ks. kan. Maron, ks. kan. Mosiński, prezes Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, p. szambelan Płocki, p. inspektor szkolny Pruszyński, p. nadkomisarz policji, Gąsiewicz, diecezjalny prezes KSM-ów, p. sen. Rudowski, diecezjalna prezeska KSKobiet, p. J. Rutkowska, diecezjalna prezeska KSM-ów, p. St. Kmowska, diecezjalny prezes KS. Młm. p. mec. St. Zgliczyński, prezes OTO i KR p. Kl. Kaczorowski, dyrektorzy płockich gimnazjów: ks. Dr. Strzeszewski, p. Hilczek, p. Nalecz, p. Wróbel, dyrektor Szkoły Rolniczej w Niegłosach, p. Kalotyński, prezes Stowarzyszenia Wychowanków szkół płockich, p. Rudziński z Warszawy, prezesi dekanatów Akcji Katolickiej p. p. Mierzejewski (płocki), Czarnecki (właski), Kleniewski (raciański), i wielu, wielu innych. Licznie przybyło ziemianstwo z niosem płockiego Ziemianstwa, p. Wład. Płockim na czele. Rolę gospodarzy pełnili: dyrektor Diecezjalnego Instytutu Akcji Katol., ks. Sten. Tenderenda i kierownicy tej nowej placówki: p. Matczyński i p. Chojmowski, oraz miejscowy prob. ks. J. Sobol.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym. Mowę św. odprawił i kazanie wygłosił J.E. ks. Arcybiskup Nowowiejski. Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy uroczystości przeszli na teren Katolickiego Uniwersytetu Ludowego, gdzie nastąpiło otwarcie tej nowej placówki wychowawczo oświatowej.

Otwarcia dokonał

osobiście Arcypasterz
J.E. ks. Arcybiskup Nowowiejski.

— Szczęśliwy jestem — mówił — i Arcypasterz — że w tej

chwili ten Uniwersytet Ludowy mogę utworzyć.

Wielkie i wzniosłe stoją przed nim zadania. Wiem, że znajdzie on poparcie i pomoc ze strony wszystkich, którym na sercu leży szlachetna służba Bogu i Polsce, którzy szczerze troszczą się o prawdziwą kulturę wsi polskiej. Mamy tu między sobą p. Ministra Rolnictwa. Obecność jego na naszej uroczystości świadczy, że rząd życzliwością otacza tego rodzaju placówki oświatowe, zakładane i prowadzone dla podniesienia kultury wsi polskiej. Mojem życzeniem i pragnieniem jest, aby z tej szkoły wyszli ludzie do życia dobrze przygotowani.

Na zakończenie swego serdecznego przemówienia Arcypasterz zwrócił się do obecnych z gorącym apelem o poparcie tej placówki i o rzetelną współpracę.

Z kolei zabrali głos prezes Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, p. szamb. B. Płocki. W dłuższym przemówieniu nakreślił, czym K.U.L. w Proboszczewicach będzie i jaką prowadzi pracę. (Przemówienie to podamy osobno). Jako jeden z tych, którzy kładli pierwsze podwaliny pod budowę tej nowej placówki i realizowali inicjatywę Arcypasterza, przemówił następnie ówczesny dyrektor Diec. Instytutu A. K. a obecny Biskup Kielecki

J. E. ks. Dr. Kaczmarek.

Mówił m. in.

— Trzeba powiedzieć, że jesteśmy narodem wiejskim, nie tylko rolniczym. Na wieś musimy patrzeć nie jako na margines naszego życia, lecz charakterystyczny, przeważający i decydujący tegoż życia moment. To będzie w najbliższej przyszłości z Polską, co się stanie ze wsią polską. Jeżeli byśmy nie uchronili, nie ocalili i nie pogłębili tego źródła naszego narodowego życia, którym jest wieś, nanka, nie pomoże „kultura”, bo po prostu nie będzie czego kultywować. Więć hasło „Frontem do wsi”, jeśli z niego usunąć wszelką demagogię, jest wyzatem zdrowego rozsądku. Ale w tym celu trzeba, żeby przede wszystkim sam lud wziął się za siebie i na nogi się postawił, a ci, co go naprawdę kochają, mają mu to ułatwić. Mają pomóc, aby wychować przodowników ludu, którzy nie lepiej lud poprowadzą. Ze wsi ich braci, chować w żywym, a nie przetrwanym ze wsi obracaniu i chować ich dla wsi.

Na tej podstawie rozwijał się zagranicą i u nas ruch uniwersytetów ludowych. Uniwersytet Ludowy jest dużo więcej instytucją wychowawczą, aniżeli samą szkołą. Więć tu idzie o urobienie nowego człowieka, czło-

wieka o możliwie bogatej i głębokiej świadomości wiejskiej, ale wiejskiej Chrystusem, a nie o agitatora i „mędrka” wsiowego.

Między uniwersytetami w Polsce widać coraz ostrzejszy konflikt. Zrozumiał on jest: zwykła walka o dusze, walka o duszę wsi polskiej, a pośrednio i o duszę narodu. Konflikt ten unaocznia doniosłość sprawy uniwersytetów. Sprawa zaś najwyraźniej jest w tym, czy młoda wieś polska pójdzie za Bogiem czy za szatanem; czy siew, co pada na tę rolę, będzie siewem Chrystusowym czy diabełskim. Każdy nowy uniwersytet ludowy to nowa forteca myśli i ducha. To też radość wspiera mi pierś, gdy patrzę na to dzieło, w warunkach jakże trudnych ale z pomocą Bożą dokonane na mazowieckiej ziemi. Widziałem je, gdy było gorczym zianiem. Życzę całą duszą, aby uniwersytet ludowy w Proboszczewicach naszemu państwu wydawał jak najlepszych obywateli i aby ta nowa rodzina wiejska była radością jej twórcy, Najdostojnego Arcypasterza diecezji płockiej.

Inspektor szkolny p. J. Pruszyński witając tę nową placówkę oświatową wyraził życzenia, aby wyszło z niej jak najwięcej ludzi wyrobionych i oguntowanych na ideałach narodowych i etyce katolickiej.

Następnie przemawiali: przedstawiciel Naczelnego Instytutu A. K. w Polsce i Wyższej Szkoły Społecznej w Poznaniu p. prof. Dr. Wachowski (głównie myśli podamy osobno), p. Radwan — przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i redaktor „Przodownika Wiejskiego”. p. prezes Rudziński

(im. Stow. b. wychowanków szkół płockich), p. dyr. Kalużyński, p. prezes Kaczorowski (OTO i KR), p. W. Gorczyńska (Ziemianki Płockie), p. Przybyłowicz (Płocki Oddział P. C. K.), p. Radaszkiewicz (Stow. Kupców Polskich) i p. prezes Mazowiecki (im. parafian proboszczewickich).

Referat o uniwersytecie ludowym wygłosił p. Matczyński, kierownik K.U.L. w Proboszczewicach. Resztę programu wypełniło kilka produkcji młodzieżowych (śpiewy, deklamacja) i na zakończenie przemówienie druha T. Głuchowskiego z Proboszczewic. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu KSM „Hej do apelu”.

Depesze gratulacyjne na ręce Arcypasterza z okazji otwarcia tej nowej placówki oświatowej nadesłali m. i. J.E. ks. Biskup Okoniewski, wojewoda warszawski p. Paciorewski i kurator warszawski p. Ambroziewicz.

Dziś Katolicki Uniwersytet Ludowy w Proboszczewicach rozpoczyna już normalną pracę. Jeżeli ta pożyteczna a w dzisiejszych czasach tak konieczna placówka mogła być zrealizowana, to zawdzięczać można temu, że na apel Arcypasterza ofiarą wspomógł to dzieło całe społeczeństwo diecezji płockiej. Ofiarę dorzucił swój grosz i miasto i wieś. Hojnie poparło to dzieło szczególnie ziemianstwo, które docenia konieczność współpracy z ludem i podniesienia kultury wsi polskiej. Wspólnym wysiłkiem i ofiarnością zbudowano wielkie dzieło, które bogaty wyda plon, dla chwały Bożej, dobra Polski i polskiej wsi.

Ojciec św. ostrzega.

Ojciec św. przyjął w Castel Gandolfo wszystkich delegatów, zgromadzonych na kongresie archeologicznym w liczbie 300 osób i wygłosił do nich przemówienie, które opierało się na całym świecie z uczuciem ulgi i wdzięczności. Przemówienie to było bardzo ostre. Papież oświadczył, że trzeba się cofnąć myślą o 1600 lat wstecz, by spotkać się z prześladowaniami religijnymi podobnymi do obecnych. Ludzie współcześni, mówił Ojciec św., zgola nie różnią się od Juliana Apostaty, Nerona i Judasza.

Papież oświadczył dalej, że w czasie swego długiego 80-letniego żywota wielokrotnie widział jak hegemonie powstają i jak padają w gruz. Papież pamięta hegemonię Napoleona III i jej upadek, pamięta potęgę Bismarcka i jej upadek, pamięta także jak Wilhelm II rozpętał wojnę światową i wyszedł

z niej bez korony. Nie siła i skrupulatnie przygotowania do wojny, zwycięstwa najczęstsze, lecz imprawizacja.

W ostatnich słowach kryje się wyraźna aluzja do zwycięstwa państw demokratycznych w wielkiej wojnie. Zebrani na audyencji u Ojca św. uczeni archeologowie byli do głębi wzruszeni tak mocnym stanowiskiem Papieża, który też nie wahał się nazwać jednej z ostatnich mów Hitlera, mowy w Saarbrücken, niepożyteczną.

Mowa p. Premiera.

W niedzielę ubiegłą p. premier Składkowski wygłosił mowę polityczną w Turku, gdzie kandyduje na posła. Mowa transmitowana była przez radio.

Trzeba powiedzieć, że różniła się ona bardzo od mowy p. wicepremiera Kwiatkowskiego. I w tym i w treści.

Czy Czechy wrócą na drogę chrześcijaństwa?

Pod ciężarem wydarzeń, jakie zażyły ostatnio w republice czesko-słowackiej, podnoszą się coraz częściej głosy rozumnych patriotów, którzy, pragnąc oszczędzić swemu krajowi nowych katastrof, szukają tych momentów w przeszłości, które istotnie były źródłem fałszywej polityki i stały się przyczyną obecnego upadku.

Błędem kardynalnym, już przy organizacji państwa czesko-słowackiego, było — stwierdzają ci patrioci — conajmniej obojętne potraktowanie spraw religijnych. Istnienia swego Republika Czechosłowacka nie powitała w r. 1918 z imieniem Bożym na ustach, przeciwnie żywo swój rozpoczęła bluźnierczym występowaniem przeciw Bogu, odwołaniem się od Jego Kościoła, niszcząc pamięć katolickiej i chrześcijańskiej przeszłości kraju, że wspomni obalenie słynnej zażytkowej kolumny N. Maryji Panny w Pradze i wzniesienie w tym samym mieście pomnika Husowi, wspieraniem sekciarstwa, husyckiego „kościółka narodowego”, masonerii i bezbożnictwa. Rezultatem takiego nastawienia czynników odpowiedzialnych na losy państwa, było nie tylko związanie się z bezbożną Rosją Sowiecką, nie tylko fakt, że Czechy same stały się w Europie największym ośrodkiem ruchu bezbożniczego i punktem wypadowym agitacji komunistycznej, a wskutek tego istotnie tlejącym ogniskiem niebezpieczeństwa dla pokoju, ale także wewnątrz kraju wytworzyły się warunki, w których bardzo ciężko było żyć ludziom oceniającym nieprzymiennie wartości wiary prawdziwej, czego przykład mieliśmy w naprężonych stosunkach z katolicką Słowacją.

Tych głębokich przyczyn obecnego załamania zdają się jednak, mimo licznych głosów ostrzegających, nie dostrzegać nowi kierownicy czeskiej nawy państwowej. Podczas gdy ks. prał. dr. J. Tiso, szef nowego rządu słowackiego, wzywa imienia i pomocy Bożej dla swego kraju w nowych stojących warunkach, rząd praski nadal o Bogu nie chce wiedzieć. Ubolewają

nad tym ludzie głębiej na sprawy patrzący i wzywają go do opamiętania. Praskie „Lidove Listy” wystąpiły nie dawno w tej sprawie ze specjalną odezwą (częściowo przez cenzurę skosłiskowaną), która kończy tymi słowami:

„Kładziemy na sercu wszystkim, którzy dziś odpowiedzialnie wznoszą żręby nowego życia czesko-słowackiego, aby nowa republika nowy swój żywot rozpoczęła modlitwą i błaganiami Wszechmocnego o opiekę... Świadczycy to będzie, żeśmy na dobre i ostatecznie rozstali się z niedobrą naszą przeszłością i chcemy jako naród chrześcijański naprawdę po chrześcijańsku rozpocząć życie i odąd stale żyć tylko po chrześcijańsku postępować w naszym życiu państwowym i narodowym”.

Do nawrotu

na drogę chrześcijaństwa wzywa też swych rodaków kardynał Karol Kaspar, arcybiskup Pragi, w liście pasterkim z dnia 11 b.m.:

Nie bójmy się spojrzeć prawdzie w oczy — pisze arcybiskup praski — i przyznajmy się do niej, choćby była cierna... Umożliwić wolność nauczania religii jak tego pragną rodzice uczniów, a nie jak chce przepis niesprawiedliwy... Ukreścić wszystko, co wpływa na

rozbić rodziny przez rozwody... Nie bójcie się dopuścić do radia słowa nauki Chrystusowej, która w tych bolesnych chwilach jest jak balsam kojący... Daj Boże, aby wszyscy, cały naród zjednoczył się w prawdzie nauki Jezusa Chrystusa i wszedł do Jego Kościoła, który nasz naród wywiódł na światło dziejów, wychowywał go i umacniał w dniach najcięższych doświadczeń... Wiara św. Wacława już tylekroć złączyła nasz naród, podczas gdy husytyzm zgwałcił mu Lipsy, protestantyzm Białą Górę, a nowoczesne zaś bezbożnictwo obecną pogrom... W górę serca!...

Czy droga, którą wskazuje arcybiskup i której potrzebują wszyscy złośliwi patrioci, pójdzie naród czeski — przyszłość najbliższa pokaże.

Zajście na wiecu „Ozonu” w Kielcach.

Jak donosi prasa, „na wiecu „Ozonu” w Kielcach w trakcie przemówienia p. Wędy rozległy się okrzyki, odnoszące się do roli prelegenta w gorących miesiącach po przewrocie majowym. Zajęcie to wywołało duże wzruszenie w mieście i powiecie i jest żywo komentowane. W niektórych kołach „sanacyjnych” daje się słyszeć zdanie, że p. Węda winien zrezygnować z kandydowania do Sejmu. W związku z zajęciem zatrzymanymi zostali i owarżeni w więzieniu kieleckim narodowcy J. P. kula, St. Kwiatek, Kucharz i Wosińska”.

Celo wo POMOŻESZ URODZIM PRZEZ „CARITAS”

Otwarcie Instytutu Nauk. Lotnictwa w Warszawie.

W Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie Instytutu prawa lotniczego, powstałego z inicjatywy ministerstwa komunikacji, wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz spraw wojskowych. Przemówienie zagajające wygłosił rektor uniwersytetu, prof.

Antoniowicz, podkreślając znaczenie instytutów tego typu dla studiów badawczych.

Następnie głos zabrał p. minister komunikacji, Ulrich, stwierdzając, że powstający Instytut wypełni ważną lukę, istniejącą w tej dziedzinie w Warszawie.

W imieniu Ministerstwa Spraw Wojskowych życzył powodzenia w pracach instytutowi p. generał Rayski.

Skończył kierownik Instytutu powstającego, dziekan wydziału prawnego, prof. R. Rybarski wygłosił wykład na temat rozwoju wstępnego lotnictwa, ilustrując go przykładami, zaczerpniętymi z licznych środków zagranicznych, szczególnie zajmując się lotnictwem w krajach zamorskich.

W bieżącym roku akademickim wykładają będą p.p. profesorowie R. Rybarski — o zagadnieniach gospodarczych lotnictwa i L. Biński — o prawie lotniczym.

Wojsko w dniu 11 listopada.

Zostały już ustalone główne punkty wytyczne programu udziału wojska w tegorocznych uroczystościach Święta Niepodległości. Według tego programu, w przeddzień święta zostaną wygłoszone w oddziałach okolicznościowe pogadanki dla żołnierzy. Wieczorem na ulicach miast, posiadających garnizony, odbędzie się capatryk orkiestr wojskowych.

W dniu 10 listopada przewidziane jest także złożenie hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Belwederze, na Rossie i na Wawelu.

Właściwy dzień święta naro-

dowego rozpocznie się uroczystym nabożeństwem, odprawionym w świątyniach wszystkich wyznań.

W stolicy po nabożeństwie w Katedrze odbędzie się wielka defilada wojska, w której wystąpią także oddziały Legii Akademickiej, przysposobienia wojskowego i stowarzyszeń młodzieżowych. W godzinach wieczornych żołnierze spędzą czas na specjalnie dla nich urządzonych zabawach. W obu dniach — 10 i 11 listopada Polskie Radio nada audycje dla żołnierzy, względnie żołnierze korzystając będą ze specjalnych przedstawię teatralnych i kinowych.

ALEKSANDER JUNOSZA-OLSAKOWSKI

41

ESKAPADA MIŁOŚNA

POWIEŚĆ

Coprawda kulomiot nie działał, lecz każdej chwili mógł być uruchomiony, tym bardziej, że komisarz Berdjajew i Li-Hou-Czn gorątkowo majstrowali przy taśmie z nabojami, usiłując usunąć czym prędzej defekt.

Tymczasem Crawford dotarł do samolotu i przy pomocy spuszczonej drabiny sznurowej znikł we drzwiach kabiny. Wtedy Chromow uznał, że najwyższy czas ratować się w podobny sposób. Powstał tedy z miejsca i puścił się pędem wielkim, co chwila oglądając się poza siebie w obawie, że bolszewicy zaczęli strzelać.

W samej rzeczy Róża Luksemburg, widząc jakiś obcy samolot i ucieczkę więźniów, porwała zwykły karabin i jęła strzelać na oślep. Jedną z kul ugodziła Chromowa w plecy. Byli komisarz sowiecki zważył się ciężko na ziemię w odległości zaledwie kilku kroków od samolotu. Wtedy Joe, który znajdował się przy drzwiach kabiny, podał miss Jenny Crawfordowi i wrócił do przyjaciela.

Zachodzącymi mgłą oczyma spojrzał Chromow na Joe'a i ztrudem wychwaził:

— Ratuj się... Joe... ze mnie... już nie będzie...

Po czym głowa opadła mu na piersi i skonał.

W tym zaterkotał kulomiot uruchomiony nareszcie przez Berdjajewa. Grad kul posypał się na Joe'a. Uczul ból w nodze i ułkucie w policzku. Z okna samolotu miss Jenny dawała mu rozpaczliwe znaki, aby natychmiast wrócił. Z ciężkim sercem Joe uchwycił się drabiny sznurowej i wskoczył do kabiny.

Aeroplan ruszył z miejsca ogromnym pędem, pozostawiając w tyle za sobą szalejących z wielokrości bolszewików.

Przed miss Jenny, siedzącej w wygodnym fotelu kabiny, stanął jakiś poważny, siwowlósy pan i, skłoniwszy się uprzejmie, rzekł:

— Jestem Davy Cuoming, fabrykant samolotów komunikacyjnych. Odbynam obecnie próbną lot via Londyn — Tokio, przed założeniem regularnej komunikacji między zachodem i Japonią. Pozwoli pani wyrazić sobie najwyższą radość, że udało mi się ocalić rodaków swoich z rąk opryszków bolszewickich!

Młoda amerykanka podała mu rękę, uśmiechnęła się i nagle przytknęła oczy, błędnie strasząc na twarz.

Nerwy odmówiły jej posłuszeństwa.

Straciła przytomność.

ROZDZIAŁ XVI.

Długotrwała burza oklasków, ezwiała się nagle po zakończeniu przedstawienia w operze londyńskiej, gdzie występował gościnie słynny tenor amerykański, Tim Camped, bożyszczy tłumów. Ziomkowi swemu kolonia amerykańska w Londynie nie szczędziła owacji, na które rzetelnie zasługiwał, posiadając przepiękny głos o głębokich akcentach lirycznych. W partero-

wej łóż elegancko ubrane towarzystwo obrzuciło tenora bukietkami ponsowych i białych róż. W pewnej chwili jedna z pań, która dzięki swej urodzie i bogatemu strojowi ścigała powszechną na siebie uwagę, zwróciła się do swego towarzysza, siedzącego poza nią.

— Mister Crawford! Co zrobimy z resztą wieczoru?

Młody mężczyzna uprzejmie pochylił się naprzód.

— Co pani rozkaże! Mnie jest obojętne, dokąd pojedziemy!

— Ależ niech pan mi radzi, dokąd się udać, a nie opowiada o swoich nastrojach! Pan zapomina, że wzięłam go sobie, jako cicerone, którego obowiązkiem jest myśleć za mnie i układać programy zabaw — w głosie młodej kobiety znać było lekkie zdenerwowanie.

— W takim razie pojedziemy do chińskiej herbaciarni, znanej pod nazwą „Dalekiego Wschodu”. Jest to nowo utworzony lokal, który zapowiada się niezmiernie interesująco. Nie wiem tylko, czy miss Izabella będzie nam mogła towarzyszyć. Przecież kilka dni zaledwie minęło, jak kuzynka pani podniosła się z łóżka.

— O, nie, mister Crawford! Stanowczo jęde z wami. Jestem zupełnie zdrowa, a głównie chodzę mi o to, żeby zapomnieć o naszych przeciżciach w Rosji. Umarła bym, gdyby nasz konsul nie wydobyl mnie stamtąd. Teraz wydaje mi się wciąż, że jestem w niebie, otoczona aniołami!

(Ciąg dalszy następnym)

KRONIKA PŁOCKA

KALENDARZYK.

Poniedziałek 24.X — św. Rafała.
Wtorek 25.X — św. Krystiana.
Środa 26.X — św. Ewarysta.

Biblioteka Parafialna (Dobrzyńska 5)
otwarta codziennie w dni powszednie od
godz. 5 do 7 wieczorem

DYŻURY APTEK:

Poniedziałek 24.X — Lipińskiego.
Wtorek 25.X — Śmigieleńskiego.

Wiadomości potoczne

Z Polskiego Białego Krzyża. Oprócz normalnego Tygodnia Propagandy, który został ustalony na miesiąc maj, na liczne prośby Kół, Zarząd Naczelny wyjechał w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych zezwolenie na przeprowadzenie dodatkowej propagandy w dniu 20 listopada b. r.

Należy przypuszczać, że dzień ten pod względem propagandy i zbiorów społeczeństwo płockie chętnie poprze.

Prace kulturalno oświatowe na terenie garnizonu płockiego zostały w całej pełni przez Zarząd Koła rozpoczęte.

Chór garnizonowy z ramienia Koła prowadzi p. Światłowski Stefan nauczyciel śpiewu, a baterijne — słuchacze Szkoły Organistowskiej pod ogólnym kierownictwem p. dyr. Karczemnego.

Fobleta pod motocyklem. Na ulicy Padlewskiego wpadł na chodnik motocyklista Stefan Piątkowski z Łodzi i uderzył w nogę Annę Strzyżewską. Noga pękła, a Piątkowski stanął przed sądem. Oczekaj Sąd płocki okazał Piątkowskiemu za nieostrożną jazdę na tydzień aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata i 5 zł. kosztów.

Kradzież w Bazylice katedralnej. W Bazylice katedralnej dokonano kradzieży. Zofia Bielecka z torebki skradła Stan. Tokarska 4 zł. 70 gr. Złodziejkę policja odszukała i osadziła w więzieniu.

Złodziejka z Radziwa. ślepią ręką po północach porwała. Dnia 21 bm. podczas odbijającego się jarmarku w Płocku została schwytana Swat Helena, zam. Płock—Radziwie, (Zielona nr. 24) na gorącym uczynku kradzieży północz ze straganu Olszewskiej Malgozaty, zam. w Poznaniu.

Nawet na wieszaki polecał. Wyżej miejscu podajemy o kradzieży północz na jarmarku w Płocku. Prócz tej kradzieży skradziono na jarmarku Leokadii Matuzewskiej (Dobrzyńska 14) dwie plandeki i trzy tuziny składanych wieszaków. Straty poszkodowana oblicza na 60 zł. Sprawców kradzieży szuka policja.

Kradzież bielizny. W dniu 21 b.m. nieznaną sprawcę, za pomocą dobranego klucza, dokonali kradzieży z mieszkania Zająk Chany, (Syrógogalna 16), bielizny na sumę 250 zł. Dochodzenie prowadzi się.

Awantura uliczna. Oczekaj na ul. Wąsewskiej wszczął awanturę Józef Drypczewski. Spór zlikwidował policjant.

Kursy przedpoborowych bez... religii.

Kto układał program takich kursów w Sochocinie?

Na dzień 26 października b. r. wyznaczono w ośrodku Sochocin zebranie organizacyjne sformowania kursów dokształcających dla przedpoborowych chłopców. Myśl b. piękna, warta poparcia. Przez czas zimowy mają ci chłopcy dopełniać swoje braki w wiadomościach szkolnych.

Oglądałem program zajęć: jest i czytanie, i pisanie, i rachunki, i historia, i geografia. Uwzględniona jest praca w świetlicy: ćwiczenia, śpiewy, gry, zabawy — niestety, w tym programie ani jednej wzmianki nie ma o religii, o katechizmie, o pacierzu. Przewertowałem cały program i nie znalazłem ani jednego słowa o Bogu, o kościele, o religii, o modlitwie.

o pacierzu. Owszem, mówi się tam o wychowaniu moralnym, ale chyba... masonskim. Zapraszają nas, księży, na to zebranie, ale naprawdę nie wiem, w jakim charakterze.

Kurs ten, to prawdziwa szkoła wieczorowa — lekcje formalne — książki, dzienniki i t. d., a jednak cóż taka szkoła będzie warta, jeżeli nie uwzględniono w niej religii? Zaiste, dzienne to nastawienie wychowania kandydatów na naszych żołnierzy... Czy czasem nie pisaną był ten program przez człowieka, co to w wychowaniu naszej młodzieży chce wyeliminować religię, kapłanów, kościół? Cavete, consules!

Ks. J. Górnicki.

Wyrok na złodziei w maj. Drobin.

W nocy 30 lipca b. r. na polach folwarku Drobin na szkodę p. Jana Karczewskiego usiłowali ukraść większą ilość snopków żyta trzech złodziei z Drobin.

Służba folwarczna sprawcom łup odebrała i przeszkodziła w dalszym przenoszeniu snopków z pola maj. Drobin na pola włociańskie. A potem policja i sąd.

Wszyscy zostali skazani. 53 l. Franciszek Lewandowski na 1 mie-

siąc aresztu, a jego młodociany pomocnik: 16-letni Barański na umiarkowanie w zakładzie poprawczym. Ten sam wyrok zapadł i na 16-l. Tomkalskiego. Tego ostatniego Sąd zwolnił na próbę 2 latnia z zakładu poprawczego i oddał go pod dozór odpowiedzialny rodziców. Wyrok ten niech będzie ostrzeżeniem dla tych, co w życiu nie stosują 7 przykazań: „Nie kradnij”.

Malarze płocki mają własny sztandar.

W niedzielę ubiegłą odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru cechowego płockiego Cechu Malarzy. Udział w tej miłej uroczystości wzięły bratnie płockie cechy ze sztandarami, delegacje cechów malarskich z różnych stron Polski, przedstawiciele Izby Rzemieślniczej w Płocku z p. dyr. Łazarewiczem, przedstawiciele Zw. Rzemieślników Chrześcijan i liczne grono zaproszonych gości. Stołeczny Cech Malarzy reprezentował p. F. Dobrzelecki.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele pofarmakim. Mszę św. na intencję Cechu odprawił i kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prof. A. Załeski, który dokonał również poświęcenia nowego sztandaru. Rodzicami chrześcijańskimi byli p. Zofia Kinałska z p. dyr. Łazarewiczem i p. Janina Kinałska z p. Janem Tulińskim. Uroczystość kościelną zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę”.

Z kościoła uczestnicy uroczystości przeszli pochodem do siedziby Zw. Rzemieślników Chrześcijan przy ulicy Tumskiej 14, gdzie zebranych powitał Starszy Cechu Malarzy p. Jan Tuliński, na-

stępnie przemawiali: dyrektor Zw. Izem. Chrześcijan p. St. Grubowski i dyrektor Izby Rzemieślniczej p. Łazarewicz. Tę drugą część uroczystości zakończono wbianiem gwoździ pamiątkowych i podpięciem się na dokumencie poświęcenia. Po tych uroczystościach odbyło się śniadanie koleżeńskie z udziałem przedstawicieli samorządu rzemieślniczego i zaproszonych gości. Podczas śniadania wygłoszono szereg przemówień na temat roli i znaczenia cechów oraz metod pracy w organizacjach rzemieślniczych. Przemawiali tu m. in. p. Grubowski, p. Jędrzejewski, p. Ostrowski i inni. Cennych wskazówek udzielił p. F. Dobrzelecki z Warszawy.

Nastroj podczas całej uroczystości był miły, serdeczny. Trzeba powiedzieć, że tego rodzaju uroczystości mają i duże znaczenie organizacyjne: wiażą i wzmacniają wewnętrzne życie organizacji.

Sztandar, bardzo ładny, wykonany został w zakładzie ss. Pasjonistek. Na sztandarze umieszczony jest wizerunek patrona malarzy, św. Łukasza.

Zapisz się na członka Zw. K. R.

Widzi pan, zdawałoby się, że MODA MĘSKA

żadnym zmianom nie podlega — a jednak po odpowiednim kolorze, kroju kamizelki czy marynarki od razu poznać czy mężczyzna jest MODNIE UBRANY!

Panie orjentują się błyskawicznie!

Wykrotną odzież damską i męską dzięki zaangażowaniu się na sezon jesienno-zimowy

pol. MATECKI—LITAWIŃSKA

Płock, Rynek Kanoniczny 1, telefon 12-68.

Tydzień Akcji Katol.

Z dniów dzisiejszym na terenie naszej diecezji rozpoczyna się Tydzień Akcji Katolickiej, poprzedzający święto Chrystusa-Króla w niedzielę 30 b.m. W dniu tym we wszystkich parafiach odbędzie się uroczyste nabożeństwa i obchody ku czci Chrystusa-Króla.

Płocku akademii o charakterze reprezentacyjnym odbędzie się w sali parafialnego Domu Katolickiego przy ul. Dobrzyńskiej 7. Referat — jak już donieśliśmy — wygłosi b. poseł Błażejewicz z Warszawy.

Do naszych Czytelników

którzy zalegają w opłacie prenumeraty, zwracamy się z gorącą prośbą o uregulowanie należnej zaległości. Dla ułatwienia wpłaty rozesyłamy blankiety PKO.

Regularna opłata prenumeraty ułatwia nam nasze wysiłki w kierunku rozwoju pisma. Znaczenie prasy katolickiej docenia dziś już każdy uświadomiony Polak, wspólnie więc przyczyniamy się do rozbudowy i rozeszerzenia prasy katolickiej pracą i regularną opłatą prenumeraty. „Głos Mazowiecki” jako pismo katolickie regionalne sprawie polskiej i katolickiej oddał już wielkie usługi.

A stało się to i dzięki temu, że mieliśmy poparcie ze strony uświadomionych katolików.

Tragiczna śmierć furmana

z Zakroczymia.

Dnia 21 b.m. o godz. 15 na szosie pod Słupnem, pow. płockiego znaleziono zwłoki mężczyzny w wieku lat około 60, leżącego obok wozu naładowanego mąką i zaprzęgniętego w 3 konie. Jak ustalono, zmarłym jest Łukowski Leon, furman z Zakroczymia, który wioził mąkę z Płocka dla Gajtmana w Zakroczymiu. Na zwłokach nie stwierdzono śladów gwałtownej śmierci, lecz jest przypuszczenie, że Łukowski zasnął na serce, spadł z wozu i poniósł śmierć na miejscu.

Elektorzy z Płocku.

Wczoraj odbyły się w Płocku obwodowe zebrania osób uprawnionych do głosowania do Senatu. Wybrani zostali delegaci do wojewódzkiego kolegium wyborczego, na którym dokonane zostaną wybory senatorów.

Delegatami z Płocka z poszczególnych obwodów wybrani zostali pp. Dr. A. Bączkiewicz, wiceprezydent Al. Wernik, prof. Al. Wycałkowski, prof. A. Wilk.

Zebrań politycznych.

Wczoraj odbyły się w Płocku dwa zebrania polityczne: Stronnictwa Narodowego i Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Z płockiej kroniki żałobnej.

Dnia 22 b.m. zmarł w Płocku b. długoletni sekretarz Sądu Okręgowego, ś.p. Czesław Rylński, przeżywszy lat 55.

„Anglia zapada się w morzu“.

(Wer) Tak twierdzi jeden z geologów niemieckich prof. Siedentop. Jak oblicza geolog niemiecki, ziemie Angli zapadają się w morzu już od 100 tysięcy lat, lecz w ciągu ostatnich 10 tysięcy lat to zapadnięcie wyniosło tylko 20 metrów.

Co roku brzegi angielskie zapadają się o dwa i ćwierć milimetra. Biedni Anglicy tego „zapadania się” oczywiście wcale nie zauważają. Chodzą spokojnie po swojej wyspie i radują się życiem... a nawet chcą pomóc Czechom.

Gorzej będzie się ta sprawa przedstawiała za... pół miliona lat! Geolog niemiecki nie chce zbyt autoritarnie twierdzić, kiedy zapadnie się całkowicie Anglia, aby nie być posądzony o złe uczucia wobec bogatego kuzyna z Kanady. Przypuszcza jedynie prof. Siedentop, że za mniej więcej 530 tys. lat Anglia zupełnie zniknie z powierzchni ziemi.

Anglicy zdaje się tym bardzo się nie przejmują. Zachowują się inaczej, niż ten troskliwy osobnik, który na wykładzie o końcu ziemi zapytał się autora wykładu:

— Co, za 10 milionów lat zniknie świat?

Król Karol rumuński

jedzie do Londynu.

Reuter donosi: Jerzy VI zaprosił króla Rumunii Karola II do odwiedzenia Anglii. Zaproszenie to zostało przyjęte. Obecnie ustala się termin przyjazdu. Przypuszczalnie wizyta nastąpi w listopadzie.

Radio.

Poniedziałek 24.X.

6.30 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i ziemianinów. 13.30 „Rytm” — audycja muzyczna dla liceów. 15.00 Słuchowisko dla młodzieży: „Ania pozostaje na Zielonym Wzgórzu”. 15.30 Muzyka obiadowa (z Wilna). 16.30 „Sylwetki kompozytorów polskich”. 17.30 Litwa współczesna — reportaż. 17.45 Billi Mayeri: Awantura — suite — koncert z płyt. 18.00 Audycja dla wsi. 17.30 Audycja Junackich Hufców Pracy. 19.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 Józef Marx: Trio, Fantazja. 22.00 Rozwój symfonii, audycja muzyczno-słowna.

Wtorek 25.X.

6.30 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 12.03 Audycja południowa. 15.00 „Mam 13 lat” — powieść dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.25 Recital fortepianowy Zygmunta Lisieckiego. 16.35 Pielęgnowanie pacjentów w chorobach przewlekłych — pogadanka. 17.10 Nicolo Paganini: Kwartet D-dur — koncert. 17.30 „Z pieśni po kraju”. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry P. R. 21.00 II część koncertu Inauguracyjnego Sekcji Pomocy Młodemu Muzykom przy Warszaw. Tow. Muzycznym. 22.15 Recital śpiewaczy Mercedes Capistr. 22.40 Literatura słowiańska Mickiewicza w nowym wydaniu — szkice literackie.

— Nie, za 100 milionów lat
— Dzięki Bogu, mnie się bowiem wydawało, że za 10 milionów lat...

Anglicy są nawet zadowoleni, że z powodu pierwszej części katastrofy, która wydarzyć się miała 15 tys. lat temu, kraj ich został odcięty od Europy przez powstanie kanału La Manche. Taka znów interesująca nie jest bowiem Europa, aby Anglikom konieczne zależało na bliskich z nią stosunkach, chociaż w geografii zalicza się wyspę angielską do kontynentu europejskiego.

Gdy zaś pomyślą Anglicy, ile mają kłopotów w świecie, to z Hitlerem, to z żydami i Arabami w Palestynie, to znów z Japonczykami na Dalekim Wschodzie, gotowi nawet się ucieszyć, iż raz wreszcie Anglia pozbędzie się kłopotów, gdy zniknie z powierzchni kuli ziemskiej...

Albo katolik, albo nic.

(Wer) Wychodzący w Paryżu wielki tygodnik polityczno-literacki „Candide” zamieszcza niezmiernie ciekawy wywiad, udzielony wspólnie pracownikowi piśmiennemu przez gen. Franco.

Naczelny wódz i szef rządu narodowego w Hiszpanii podkreśla katolicki charakter przyszłego państwa, a nawet obu Hiszpanii: białej i czarnej.

W Hiszpanii — oświadczył gen. Franco — jest się katolikiem, albo... niczym, nawet u czerwonych, bo zarówno w Burgos, jak i w Walencji, w Salamance, jak i Barcelonie, jest jeden i ten sam naród i jedna rasa. Naszą jedność i nasze braterstwo znajdujemy w katolicyzmie. Znajdujemy w nim też nasz światopogląd i nasze wytyczne życiowe. Ten charakter katolicki wystarczący już dla odróżnienia rewolucji hiszpańskiej od rasizmu hitlerowskiego lub etatyzmu Mussoliniego...

W dalszym ciągu podkreśla gen. Franco potrzebę rozwinięcia wychowania religijnego zarówno dzieci, jak i dłu słuchaczy szkół wyższych. Studentom należy dać wyższą kulturę i podkład filozoficzny katolicki.

Na temat Niemców gen. Franco oświadczył, że otrzymał z Trzeciej Rzeszy zaopatrzenie wojenne, którego mu brakowało. Za zaopatrzenie to Hiszpania narodowa zapłaciła gotówką. Ruch nacjonalistyczny w Hiszpanii nie ulegnie wypaczeniu przez zagranicę.

Jod z krajowego surowca

Niezbędnym środkiem leczniczym dla kraju jest jod, pierwiastek należący do grupy chlorowców. Jego roztwór w alkoholu etylowym stanowi popularną w lecznictwie jodynę. Poza tym jod — szczególnie jego związki nieorganiczne, jak i organiczne — odgrywa wybitną rolę w terapii.

Dzięki swym własnościom jod jest uważany za jeden z najważniejszych środków leczniczych. Otrzymywano go początkowo z popiołu roślin morskich, głównie w Normandii, Bretanii, Szkocji, Japonii. Najważniejszym źródłem jodu są jednak ługi polystaliczne z południowo-amerykańskich fabryk saletry; są one w stanie same zaopatrzyć światowe zapotrzebowanie na jod. Przeróbką jodu surowego na czysty, oraz na wszystkie związki jodowe dla lecznictwa zajmują się głównie Niemcy.

Omówione wyżej źródła produkcji jodu są źródłami obcymi. Niewiedzą, czy będzie można zawsze z nich korzystać. Wojskowa służba zdrowia stale dąży do posiadania podstawowych materiałów nie tylko produkcji krajowej, ale i z własnych surowców, zainicjowała przeprowadzenie badań nad możliwością uruchomienia produkcji jodu z surowców krajowych.

Mamy w kraju źródła wód mineralnych, zawierające jod (Iwonicz, Rymanów, Rabka, Ciechocinek i inne). Zawartość tego pierwiastka jest w nich stosunkowo mała i eksploatacja nie opłacała by się. Dużo większą ilość jodu, jak również i bromu, zawierała t. zw. wody przytłopne, towarzyszące ropie naftowej. Przeprowadzając w tym kierunku badania, osiągnięto już pewne wyniki, otrzymując na drodze laboratoryjnej w Instytucie Badań Kierownictwa Zaopatrzenia Sanitarnego z solianki przytłopnej, pochodzącej z jednego z szybów naftowych Zagłębia Boryslawskiego, pewne ilości wolnego jodu i bromu.

Dalsze prace pójść w kierunku otrzymania jodu i bromu w skali półfabrycznej.

Na wystawie Szpitalnictwa w dziale wojskowym był demonstrator przyrząd laboratoryjny do wydzielenia jodu z soliнок, oraz otrzymywany tą drogą wolny jod i brom.

Inicjatywa wojskowa, prowadząca do krajowej produkcji jodu, wzbudziła duże zainteresowanie sfer fachowych.

PRZY ŚWIEŻENIU CIAŁA I WYRÓ-
TACH SKÓRNYCH stosuje się KREM
„LAIN” GASECKIEGO, preparat usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.

WE WTOREK, dnia 25 października 1938 roku
o godz. 10 odbędzie się w Płocku na Nowym Rynku
LICYTACJA I SPRZEDAŻ
wybrakowanych koni z Pułku Strzelców Konnych.
KWATERMISTRZ.

Zuczyniają rozumieć

we Francji o polskości Zaolzia.

Na łamach paryskiego dziennika „La Republique” wybitny, parlamentaryzista dep. Gaston Martin występuje z krytyką pod adresem prasy francuskiej, iż zbyt często zapoznawała ona istotne dane geograficzne i zbyt łatwo ulegała sugestiom propagandy.

O ile chodzi o problemy Europy środkowej, dowodem tej nieznośności istotnego układu stosunków w Europie środkowej było ustosunkowanie się większości prasy francuskiej do sprawy rewindykacji polskich.

P. Martin przytacza dane, wykazujące polskości Śląska Zaolziańskiego, który to fakt był prawie całkowicie zapoznawany przez większość dzienników francuskich.

Z łaski PAT-a...

Jak podnosi prasa warszawska, Polska Agencja Telegraficzna, podając nazwiska kandydatów na posłów, przy nazwisku b. posła żydowskiego Sommersteina dodała „narodowość polska”, zaś przy nazwiskach wszystkich kandydatów „Unda” — „narodowość ukraińska”.

Tak więc z łaski PAT-a zyskałmy jednego patriotę i jedną narodowość, której nie ma...

Zuchwałe włamanie

do mieszkania staruszek.

Niezwykłe śmiałego włamania rabunkowego dopuścili się nieznani sprawcy, którzy dostali się do mieszkania 62-letniej Józefy Żelaskowskiej, zamieszkałej wspólnie z 60-letnią siostrą we wsi Kozbrzyń, w pow. rypińskim. Zamaskowani bandyci zagrabili wydania pieniędzy, a gdy kobiety odmówiły — wówczas związali je sznurami i spłądowali mieszkanie, a znaleziony 120 zł. gotówki, zabrali ją ze sobą i zbiegli w nieznanym kierunku. Wszelkie poszukiwania nie dały dotąd rezultatu.

GENY OGŁOSZEN: za wiersz m/m, na stronie tytułowej 40 groszy, w tekście 35 groszy, w ogłoszeniach drobnych słowo 10 gr. dla poszukujących pracy słowo 5 gr. Nekrolog od wiersza m/m 35 gr, w tekście 25 gr. Prenumerata mies. z przesyłką 2,50 zł.
Redakcja i Administracja: Płock, ul. Tumka 12, skrz. p. 95, tel. 10-11 P. K. O. 63.933.
Redaktor odpowiedzialny: Czesław Śledzianowski. Redakcja przyjmuje od 11-12 i od 4-5 po poł. Redakcja rękopisów nie zwraca. Wydawca i Redaktor: Michał Niemcewicz.

Odbito w drukarni f. „Beia Detrichowie” w Płocku.